

13461/11/1145

Wiadomości Finansowe

BIULETYN INFORMACYJNY

dla Spraw Finansowych i Gospodarczych

WYCHODZI JAKO RĘKOPIS DWA RAZY W TYGODNIU

WYDAWNICTWA ROK XI

TREŚĆ

Nr.1145

3.VI.1937 r.

Pożyczka zagraniczna w dziedzinie pomysłów gospodarczych.	Str. 1
Min.Schacht o polityce niemieckiej.	" 3
"Le Temps" o traktacie handlowym polsko-francuskim.	" 5
Trudności w zawarciu traktatu handlowego anglo-amerykańskiego.	" 6
Cena złota na Konferencji Imperialnej.	" 6
Już 730,5 mil.dol.posiada amerykański Fundusz Stabilizacyjny.	" 7
Nowa cena złota?	" 8
Przeciw złotu sowieckiemu.	" 8
Francja i Frank	" 9
Żądanie do zysku, a statyzm.	" 11

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

„AJENCJA WSCHODNIA“ Sp. z o. o.

Warszawa, Nowy Świat 16

tel. 244-62, 221-17

Gdy świat będzie miał pewność, że nastąpił sprawiedliwy i trwały pokój, sprawy gospodarcze staną się łatwe.

Min.Schacht

Opinie o „Wiadomościach Finansowych“

Wice-Premier i Minister Skarbu, Inż. Eugenjusz Kwiatkowski:

„Wiadomości finansowe“, porywające do cenne i wszechstronne informacje z dziedziny finansowej całego świata, zasługują na uwagę i hołd gospodarstw domowych. Zarówno przedsiębiorcy jak i kupiec znajdą tam cenne i aktualne wskazówki. Stąd „Wiadomości finansowe“ przez pewien czas, czyni je niezbędnymi na przyszłość.

Stwierdzenie:

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego

B. Minister Przemysłu i Handlu Dr. Roman Górecki:

Wskazując tych dociekłych wyderm i zmian, jakie od strony czasu następują na finanse i gospodarkę, nie tylko uwzględniając potrzeby istniejącego takiego organu, jakim są „Wiadomości Finansowe“ – boże ten, który będzie przysłużył się informatorom dla tych anglistów, którzy będą czasem w powrocie w statek anglistów i innych przysługujących a dla których najwięcej opinii i ograniczeń i innych wyderm i zmian – chowanie i jest niezbędne –

Dr. Górecki

POŻYCZKA ZAGRANICZNA

W DZIEDZINIE POMYSŁÓW

GOSPODARCZYCH.

Ukazały się w "Gazecie Polskiej" w dniu 27, 28 i 31 maja artykuły o przebudowie struktury gospodarczej Polski, które, dziwnym zbiegiem okoliczności, przeszły dość niepostrzeżenie. Ze względu na pismo, w którym zostały ogłoszone, jeżeli nie ze względu na trafność myśli w nich zawartych, powinny one były wzbudzić żywe zainteresowanie. Są one wyraźnym apelem do naśladowania wzorów włoskich, a zwłaszcza niemieckich, - tak wyraźnym, że nawet wprost użyto zostały zwroty i terminy z katechizmu niemieckiego "narodowego socjalizmu". Chodzi tu przecież o rzeczy ogromnej doniosłości.

Czy artykuły te spełniają rolę zapowiedzi; czy też usiłowań propagandowych; sygnałów przyszłości, czy tylko pragnień, - trudno orzec. W każdym razie zasługują na baczna uwagę.

Mowa tam jest o "szkodliwych frazesach", które nawołują do "najlepszego wykorzystania koniunktury". Polska tak odbiegła daleko pod względem produkcji i spożycia od wielu krajów ucywilizowanych; "bieda i nędza" w kraju są tak wielkie, że przed "nimi" staje "zadanie sięgające po za okres dobrej koniunktury". Polska nie może - wydobyć się z "długu nędzy", nie może rozwinąć u siebie koniunktury. Gdy bowiem, wraz z poprawą gospodarczą, wzrasta konsumpcja, produkcja temu wzrostowi nie może rzekomo sprostać i koniunktura zanika.

Prywatny przemysłowiec - tak brzmią te poglądy - rozszerzając produkcję i czyniąc inwestycje chce mieć "gwarancję zwiększonego zbytu". Ale tę gwarancję może dać tylko "wielka polityka mobilizacji gospodarczej, polityka zagospodarowania, możliwie niezależna od wahań koniunktury".

Od tych wywodów artykuły przechodzą do nakazów. "Musimy - czytamy tam - nareszcie zdobyć się na konsekwentną politykę organizacji, tworzenia, "budowania". Należy przystąpić do "polityki planowej przebudowy struktury, programowego zagospodarowania Polski, podniesienia produkcji, zainwestowania i spożycia - niezależnie od koniunktury". Do wykonania takiej polityki potrzeba "planu, sprzyjających nastrojów, środków materialnych. Musi to więc być kierowana przez państwo i - w ważniejszych wytycznych - prowadzona przez nie gospodarka planowa, gospodarka, oparta na zawczasu opracowanym programie".

Prz 173/ 1555

Co do "atmosfery zaufania", to "entuzjazmu dla wielkiej pracy" nie trudno będzie obudzić w społeczeństwie polskim. Tak sobie przynajmniej wyobrażają zwolennicy owych poglądów.

Środki pieniężne również łatwo się znajdą - w "atmosferze zaufania i entuzjazmu, jak znalezione zostały np. we Włoszech".

Należy tylko te środki pieniężne "zmusić do obiegu", do obiegu szybkiego. Wprawdzie do obracania tymi pieniędzmi znaleźliby się także prywatni przedsiębiorcy ale "nie ma żadnej pewności", że użyliby tych pieniędzy dla dobra powszechnego, nie zaś dla swego "prywatnego kaprysu". Trzeba z pieniędzy uczynić "siłę społeczną", czynnik "pracy", nie "własności". Wtedy stworzone zostaną "wielkie dzieła, trwałe zdobycze na rzecz dobra powszechnego", jak to się dzieje u "państw i narodów, które dalej posunęły się w zrozumieniu tej prawdy." Oczywiście, może to uczynić tylko państwo, nie inicjatywa prywatna.

Przytoczyliśmy powyższe poglądy bez uwag krytycznych, choć nastroczają się liczne, jako "dokumenty dnia". Stanowią one pożyczkę wzorów włosko-niemieckich dopiero w pierwszym stadium, są poniekąd pierwszą, niewielką zaliczką. Niewiadomo, czy w ogóle nastąpią inne stadia czy zaliczki. W każdym razie trzeba przyznać, że dokumenty te są niezmiernie znamienne.

.....

M I N . S C H A C H T O P O L I T Y C E

N I E M I E C K I E J .

O niektórych poglądach; wygłoszonych przez min. Schachta w Paryżu, i o echu, jakie one wywołały w opinii francuskiej, wspomnieliśmy już w ostatnim numerze "Wiad. Finansowych". Ponieważ pobyt we Francji tak wybitnego męża stanu Niemiec, jakim jest min. Schacht stanowi w dobie obecnego ogólnego napięcia politycznego wydarzenia niepośledniej wagi, wypada przemówieniom min. Schachta poświęcić więcej uwagi.

Podczas trzydniowego swego pobytu wygłosił on trzy mowy publiczne: na otwarciu pawilonu Niemiec/Deutsches Haus na Wystawie, na konferencji prasowej w ambasadzie niemieckiej i w niemieckiej izbie handlowej /Deutsche Handelskammer/ w Paryżu.

Oto główne poglądy min. Schachta poza zdawkową, kurtuazyjną, dyplomatyczną, czy bankietową frazeologią.

Należy usunąć skutki ostatniej wojny, dotychczas trwające. Trzeba "świat" /tak wyraża się min. Schacht/ uwolnić od ciężaru zobowiązań dłużniczych, od "łoża prokrustowego" układów clearingowych, od niepewności chwiejnych walut i od nierównomiernego podziału surowców.

"Klucz do tych wszystkich problemów trzyma w swym ręku polityka. Gdy świat będzie miał pewność, że nastąpił sprawiedliwy i trwały pokój, sprawy gospodarcze staną się łatwe".

Należy jaknajśpieszniej zawrzeć traktat handlowy niemiecko-francuski i rozluźnić obecnie istniejące więzy clearingowe. W tym celu potrzeba, ażeby Francja zapewniła Niemcom przewyżkę bilansu handlowego i przez to umożliwiła Niemcom uzyskanie dewiz. Taka polityka Francji przyczyniłaby się niezwykle silnie do ożywienia obrotów.

Trzeba, aby świat zrozumiał ów "prymitywny i groteskowy stan rzeczy", który polega na fakcie, że Niemcy są, z wyjątkiem Szwajcarii, jedynym krajem, który nie posiada dla swej ludności "wystarczającej krajowej czy kolonialnej podstawy wyżywienia." Politycy powinni sobie uświadomić, że kto chce ten stan rzeczy utrzymać, nie usunie nigdy tkwiącego tu czynnika niepokoju; kto zaś zechce pomóc do zmiany tego stanu rzeczy, ten zabezpieczy pokój Europy, a wraz z tym całego świata na przeciąg pokoleń".

Trzeba, ażeby świat się porozumiał z Niemcami co do "jakiejs działalności kolonialnej, której forma, rozmiary i charakter międzynarodowy mogłyby stać się przedmiotem dyskusji."

Przeba, ażeby świat pamiętał, że "Niemcy to naród pracy, naród zaś taki jest zawsze narodem pokojowym".

Niestety - mówił Schacht - Niemcy mają względem Francji zobowiązania dłużnicze, które stanowią balast i przeszkodę w rozwoju eksportu francuskiego do Niemiec. W każdym razie, w ciągu ostatnich trzech tygodni uczyniono już znaczny postęp w naradach.

Ponieważ Francuzi wzdragają się sprzedawać Niemcom surowce za niemieckie wyroby gotowe, Schacht proponuje sprzedawać francuzom węgiel, którego oni potrzebują, wzamian za francuskie surowce.

Porozumienie to jednak jest trudne. Min. Schacht powtarza rozumowanie, które tylokrotnie bywało przez niego wygłaszane na użytek wewnętrzny i wywoływało zawsze za granicą zasadniczy sprzeciw. Od Niemców - brzmi to rozumowanie - nie chcą inne kraje kupować wyrobów gotowych i stąd Niemcy nie mają za co zaopatrywać się w obce surowce. Zmuszone one są dlatego produkować u siebie surowce zastępcze - według "planu czteroletniego".

Należy, wreszcie, według min. Schachta, obniżyć Niemcom odsetki od długów. Wtedy będą one mogły kupować za granicą nie tylko surowce, lecz i inne produkty.

x x x

Na wywody Schachta prasa francuska odpowiada szeregiem uwag krytycznych:

Dadzą się one wyrazić w podstawowym argumencie, że żaden z krajów nie jest zainteresowany w handlu z Niemcami, o ile handel ten ma opierać się na sprzedaży Niemcom surowców, które zużywane są na zbrojenia przeciw tym innym krajom. Ponieważ Niemcy chcą się nadal zbroić, zużywają one surowce na ten cel w ogromnej ilości i muszą przeto wypełniać swój program czteroletni.

W "L'Information" z 27 maja powiada Brinon: "Przestanny myśleć, że Niemcy mogą zaniechać planu czteroletniego i że Francja mogłaby za to zaniechanie zapłacić."

Le Temps z 28 maja, po różnych "duserach" pod adresem min. Schachta kończy artykuł wstępny taką gorzką uwagą:

"Na terenie samych tylko "żądań zasadniczych" Niemiec - rozbicie ekonomiczne i uspokojenie polityczne da się z trudnością urzeczywistnić."

"L E T E M P S" O T R A K T A C I E

H A N D L O W Y M P O L S K O - F R A N C U S K I M.

Paryski "Le Temps" z 27 maja poświęcił obszerny artykuł zawartemu traktatowi handlowemu polsko-francuskiemu. Przytaczamy z artykułu tego najistotniejsze uwagi.

Traktat zawiera tylko ogólne zasady, na których winny być oparte stosunki handlowe między obu krajami. Teksty najważniejsze spisane są w aneksach; dotyczą one kontyngentów, wypłat i turystyki. W rzeczy samej, kwestje finansów górują nad problemem stosunków handlowych między obu krajami.

Problem tych stosunków przedstawia się niełatwo. Obroty towarowe między Francją a Polską zajmują niepokąsne miejsce w całokształcie handlu zarówno jednego, jak i drugiego kraju. Wyniosły one w 1936 roku tylko 350 mil.fr.

Z drugiej strony jednak, Francja jest głównym wierzycielem Polski. Trudno oszacować dokładnie kwotę kredytów i kapitałów francuskich w Polsce. Oceniają ją na 2 mild.złoty czyli 8 mild.fr. Oczywiście, obsługa tego długu obciąża w silnym stopniu bilans płatniczy polsko-francuski. Ta obsługa tylko częściowo może być pokrywana przekazami wychodźców polskich we Francji.

Co do bilansu handlowego, to był on do roku przeszłego ujemny dla Polski, według danych statystycznych polskich, włączających do podawanych sum także koszty transportu. W roku ubiegłym pierwszy raz Polska miała saldo dodatnie. Traktat przyznaje Polsce i na przyszłość saldo aktywne: w stosunku 100 do 80. Inaczej mówiąc, rząd polski ustali kontyngenty importowe z Francji w ten sposób, aby ich ogólna wartość nie przekraczała 80 proc. wartości eksportu polskiego do Francji. Nadwyżka ma być użyta do obsługi kapitałów francuskich inwestowanych w Polsce i do likwidacji wierzytelności "zamrożonych" od czasu wprowadzenia w Polsce ograniczeń dewizowych. Poza tym, na czas Wystawy Paryskiej Polska przeznaczą kontyngent dewiz dodatkowy w wysokości 16 mil.fr.

"System powyższy - pisze "Le Temps" - jest pomysłowy. Ale jeśli zważyć wielkość długu polskiego, trudno uwierzyć, że system ten wystarczy do uregulowania kwestji finansowej i do zrównoważenia bilansu płatniczego między obu krajami. Potrzeba byłoby do tego silnego wzrostu eksportu polskiego do Francji. Niestety, poziom francuskich zakupów za granicą, jest już bardzo wysoki i francuski bilans wykazuje już deficyt anormalnie duży. Obroty handlowe między obu krajami odgrywają tak małą rolę w bilansie płatniczym, że trudno przypuścić, aby tą drogą można było osiągnąć rozwiązanie problemu."

TRUDNOŚCI W ZAWARTACIU TRAK-
TATU HANDLOWEGO ANGLO-
AMERYKANSKIEGO.

Zawarcie traktatu handlowego między takimi wielkimi organizacjami gospodarczymi jak Stany Zjedn. i W. Brytania dotyczy interesów całego świata. Poza tym Anglia z dominiami związana jest układami ottawskimi, wskutek czego wielki obszar świata wyodrębniony jest przy pomocy preferencyj od innych krajów.

Chociaż rokowania anglo-amerykańskie trzymane są w tajemnicy, wiadomo jednak, że napotykają na wielkie trudności. "The Times" z 27 maja powiada, że rokowania te, prowadzone dotąd w Waszyngtonie przez rzeczoznawców i wyższych urzędników amerykańskich i brytyjskich, muszą być narazie przerwane, aż Anglia nie przeprowadzi narad z dominiami.

Jak Times zapewnia, Stany Zjedn. domagają się zmian w preferencjach, udzielonych przez Anglię dominom w zakresie płodów rolnych. Z drugiej strony dominia żądają lepszych warunków zbytu dla swych produktów na rynku amerykańskim. Nie jest jednak wyjaśniona kwestja zasadnicza: czy będzie możliwe i pożądane, aby imperium brytyjskie w pertraktacjach ze Stanami Zjedn. występowało jako całość i przyznawało ustępstwa w celu zwiększenia handlu całego imperium brytyjskiego ze Stanami Zjedn. Koła handlowe i finansowe angielskie gorąco sobie życzą zawarcia takiego układu z Ameryką i sądzą, że jego znaczenie polityczne będzie, być może, nawet donoślejsze od gospodarczego.

Sprawa ta jest przedmiotem narad i dyskusji delegatów na odbywającej się obecnie w Londynie Konferencji Imperialnej.

.....

CENA ZŁOTA NA KONFERENCJI
IMPERIALNEJ.

Nie ma potrzeby dowodzić, że poziom ceny złota posiada dla wszystkich krajów znaczenie pierwszorzędne. Jest także rzeczą oczywistą, że sprawa ta zostanie rozstrzygnięta przez kraje, które mają największe zapasy złota, oraz kraje, które są jego największymi producentami.

Na odbywającej się obecnie Konferencji Imperialnej kwestja ceny złota jest przedmiotem pilnych rozważań zarówno dlatego, że W. Brytania posiada wielkie zapasy złota, jak i dlatego, że imperium brytyjskie produkuje z górą 50 proc. wszystkiego złota na świecie.

The Times z 27 maja twierdzi, że rząd Południowej Afryki /największego producenta złota na świecie/ jest zwolennikiem stabilizacji waluty i przywrócenia gold-standardu. Nie czyniłby on nawet opozycji przeciw pewnej obniżce ceny złota, gdyby to okazało się niezbędnym dla stabilizacji waluty. Oczywiście, kwestia złota nie może być z korzyścią dyskutowana, jeżeli w dyskusji nie będą przyjmowały udziału Stany Zjedn., które są największym nabywcą, oraz Rosja, która zajmuje drugie miejsce w produkcji złota. Poza tym, stabilizacja walut posiada żywotne znaczenie dla wszystkich krajów stanowiących blok szterlingowy oraz dla Francji, której reformy socjalne wymagają dalszej wyższości cen światowych, o ile mają być uniknięte ponowne trudności finansowe.

Wspomniany dziennik londyński czyni znaczącą uwagę, że niepewność co do kwestii złota budzi niepokój w kołach City. Same te koła nie mają jednolitego poglądu na to, jaką powinna być polityka złota, zdaje się, jednak w każdym razie że, według nich nie należy już teraz stabilizować waluty przez ustalenie pewnej określonej, sztywnej ceny złota.

J U Z 730,5 M I L D O L. P O S I A D A

A M E R Y K A N S K I F U N D U S Z

S T A B I L I Z A C Y J N Y.

Zapasy złota, które posiada amerykański Fundusz Stabilizacyjny, dosięgły z dn. 24 maja dol. 730.556.627. Kruszec ten wciąż napływa do Stanów Zjedn. i wciąż jest kupowany przez skarb amerykański. Ostatnio, w jednym dniu zakup wyniósł 32,3 mil.dol. Cała ta ilość złota jest "sterylizowana", t.j. składana do zapasów, które na rozmiary obiegu pieniężnego nie mają żadnego wpływu.

Z drugiej bowiem strony, skarb amerykański emituje bonny i wycofuje gotówkę, którą wypłacił za kupione przez siebie złoto. Emisja ta, nie tylko zresztą na cele zakupów złota, wynosi tygodniowo 50 mil.dol. Niezależnie od tego, skarb w tych dniach wypuszcza 100 mil. dol. bonów.

N O W A C E N A Z Ł O T A ?

Brytyjski Fundusz Wyrównawczy zakupuje obecnie złoto w sposób energiczny na londyńskim rynku metalowym. Zależy mu widocznie nie tylko na ilości, lecz i na cenie, którą doprowadził do 140 szyl. 7 p. za uncję. Zachowanie się Funduszu na rynku różni się obecnie bardzo znacznie od jego dotychczasowej chwiejnej podstawy. Przypisują to porozumieniu skarbow amerykańskiego i brytyjskiego, o czym mowa już była w poprzednich numerach "Wiad. Finansowych". Chodzi o to, aby ciężar zakupów nie obarczał głównie Stanów Zjedn.; lecz był ponoszony równomiernie także przez W. Brytanię, - tym bardziej że imperium brytyjskie produkuje z górą połowę złota światowego.

W Londynie kursują na ten temat różne pogłoski. Według jednej z tych pogłosek, cena złota miałaby być w Stanach Zjedn. ustalona na poziomie 31 czy 32 dol. za uncję, co odpowiadałoby deprecjacji funta w stosunku do dolara do kursu 4.70 - 4.75 dol. za funt. W zamian za obniżenie wartości funta Anglia podobno zgodziła się zakupywać 50% złota napływającego na rynek londyński. Podobno cena 130 szyl. za uncję została uzgodniona na Konferencji Imperialnej.

Agence Economique et Financiere z 28 maja twierdzi w korespondencji z Londynu, że tamtejsze czynniki międzynarodowe uważają pogłoskę tę za "bezpodstawną a w każdym razie za przedwczesną".

P R Z E C I W Z Ł O T U S O W I E C K I E M U .

Wysyłki złota sowieckiego na rynki międzynarodowe bardzo niechętnym okiem widziane są przez angielskich producentów tego kruszcu. Jest to przecież dla nich nader nie miła konkurencja wobec obecnej, bardzo wielkiej podaży tego produktu.

Financial News z 27 maja, występując jako rzecznik interesów angielskich producentów, bardzo ostro atakuje Sowiety z powodu ich niedawnego wielkiego transportu złota, który spowodował panikę. Powyższy dziennik twierdzi, że zarzucono Sowietom rozmyślny sabotaż systemu kapitaлистycznego. Z punktu widzenia czysto politycznego Sowiety jakoby popełniły błąd pierwszorzędny. Ujawnienie przez nie niezwykłej siły finansowej zaniepokoiło koła finansowe anglo-saskie. Nie byłoby przesadą twierdzenie - powiada dziennik - że zbliżenie anglo-niemieckie w pewnym stopniu staje się skutkiem tego niezwykłego wzrostu potęgi finansowej Sowietów.

Tenże dziennik proponuje Sowietom ogłosić dokładną statystykę ich produkcji złota i współpracować w rozwią-

zaniu problemu złotego metalu, którego znaczenie dla polityki międzynarodowej jest bezsporne.

Korespondent londyński Agence Economique et Financiere z 29 maja donosi, że tamtejsze koła szacują produkcję sowiecką za 1936 rok na 10,6 mil.uncyj. Stanowiłoby to produkcję 2 razy większą niż w 1935 roku i o 50% wyższą od szacowań, podanych w sprawozdaniu Banku Rozrachunków Międzynarodowych.

Według Trade Supplement Economist'a z 29 maja produkcja ta wynosiła w 1936 r. 613 tys.uncji miesięcznie, co czyni w ciągu całego roku 7.356 tys.uncyj.

FRANCJA I FRANK.

Londyński "The Economist" w ostatnich czasach niezmiernie krytycznie zapatrywał się na sytuację finansową i gospodarczą Francji. Ostatni jednak zeszyt z dnia 29 maja zamieszcza pod nagłówkiem "France and the Franc" artykuł, w którym dźwięczą tony bardziej optymistyczne.

Kurs franka po dewaluacji wynosił fr. 105 za funt aż do pierwszych dni marca. Fundusz Stabilizacyjny starał się kurs ten utrzymać kosztem złota, nie bacząc na ataki spekulacji grającej "à la baisse". Wreszcie, pozwolił obniżyć notowanie mniej więcej do fr. 110,11. Jest ono już bliskie dolnej granicy parytetu. Od tego czasu spekulacja ustała.

Obecnie stwierdzić można we Francji nieliczne, ale istotne oznaki poprawy. Przewóz na kolejach szybko się ożywia; wpływy podatkowe przekroczyły w pierwszym kwartale preliminarz o 750 mil.fr. Zwiększyła się produkcja przemysłowa, zwłaszcza w zakresie budownictwa, wyrobów metalowych i maszyn - dzięki zbrojeniom, robotom publicznym i Wystawie. Przemysł i handel uzupełniają swe zapasy; wielkie koncerny wypuszczają nowe emisje /w pierwszym kwartale r.b. emisje te osiągnęły 607 mil.fr., gdy w r.ub. wyniosły tylko 238 mil.fr./; wkłady w bankach wzrastają; bezrobocie niemal zupełnie znikło.

W następstwie powyższego tudzież reform społecznych w dziedzinie płac, czasu i warunków pracy położenie robotnika poprawiło się. Jednocześnie jednak wzmożła się tendencja w przemyśle do wprowadzania udoskonalonych maszyn i metod oszczędzających koszty robocizny.

Należy stwierdzić, że opłacalność przemysłu francuskiego wzrosła bardziej niż to możnaby wywnioskować z wzrostu wskaźników produkcji od 1931 roku.

Brak bowiem robotników wykwalifikowanych w wielu gałęziach przemysłowcy i wzrost kosztów produkcji w ciągu istotnych kilku miesięcy od 30 - do 40% doprowadziły nie tylko do wspomnianej wyżej technicznej racjonalizacji, lecz do fuzjonowania przedsiębiorstw na wielką skalę. Znikają typowe dla Francji małe przedsiębiorstwa, gdyż nie mogą one płać wysokiej ceny kredytu - od 6,5 do 7 od sta. Tylko wielkie przedsiębiorstwa, które zresztą głównie korzystają ze zbrojeń i robót publicznych, posiadają dość kapitałów, aby przeprowadzać nowe inwestycje. W ciągu ostatniego roku przedsiębiorstwa te - twierdzi "Economist" - osiągnęły zaskakująco wysoki stopień sprawności, która dorównywała sprawności przedsiębiorstw amerykańskich i angielskich.

Dewaluacja, reformy społeczne i wzrost cen światowych wywołała taką zwyżkę cen we Francji, że rząd Bluma ogłosił sławną "pauzę" w reformach. Od kwietnia 1936 do kwietnia 1937 roku hurtowe ceny przemysłowe podniosły się o 53%, hurtowe ceny rolnicze o 29%. Ceny detaliczne wzrosły o 27 proc. Ceny w Anglii w tym samym czasie wzrosły odpowiednio tylko: hurtowe o 13 proc., detaliczne o 5 proc. W Stanach Zjedn. zaś: o 7 i 5 proc.

Dewaluacja wynosiła około 40 proc., ceny francuskie więc korzystają jeszcze z pewnej marży. Ale koszty produkcji silnie zwyżkowały wskutek wyższych płac, krótszego dnia roboczego i wyższej ceny kredytu. Reformy socjalne wprowadzone zostały nagle, dewaluacja franka zaś, nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, uskuteczniła została w chwili, gdy ceny światowe poczęły zwyżkować. Tym się tłumaczy, że w ciągu 4-ech miesięcy r.b. import do Francji wzrósł o 5.375 mil.fr., gdy eksport tylko o 2.402 mil.

Co do finansów Państwa, to rzeczywisty deficyt w r.b. /w budżecie zwyczajnym i nadzwyczajnym/ wynosi 25 mld.fr. Suma ta musi być pokryta przy pomocy pożyczek, zaciąganych na wysoki procent.

Gospodarstwo francuskie, frank i rząd cierpią z powodu "crise de confiance". Są jednak oznaki bezsprzeczne, choć słabe, powrotu kapitałów do kraju, zwłaszcza wskutek potrzeb inwestycyjnych przemysłu.

.....

DAŻENIE DO ZYSKU, A ETATYZM.

Na temat powyższy tygodnik "Die Bank" z 20 bm. pisze:

Ingerencja państwa do swobodnego przebiegu gospodarstwa wznowiła stary spór o korzyści i szkody gospodarki kierowanej.

Przedewszystkim zachodzi pytanie: jaką rolę odgrywa zysk w gospodarstwie narodowym?

Jest on nie tylko motorem wprawiającym w ruch siły produkcyjne, ale jest on również uzasadniony ze stanowiska etyki.

Każde przedsiębiorstwo jest początkowo związane z ryzykiem. Z tym faktem trzeba się oswoić, ponieważ każdy postęp prześciga i deprecjonuje zdobycze poprzednie. Ponieważ każdemu przedsiębiorstwu grozi w ten sposób ryzyko utraty kapitału, przeto nikt sam by niczego nie przedsięwziął ani też nie powierzyłby kapitału obcemu przedsiębiorstwu, gdyby nie istniała - omylność ludzka.

Już Adam Smith stwierdził, że każdy przedsiębiorca jest sangwinikiem i dlatego przecenia swoją wiedzę i zdolności. Ale przecenia on także stosunek, jaki zachodzi między ryzykiem a zyskiem, na korzyść tego ostatniego. Jest to fakt, bez którego np. loterie istniećby nie mogły. Z tego to powodu gospodarstwo zadawała się zyskami zdumiewająco niskimi, jeśli się je porówna z ryzykiem nierentowności i utraty kapitału. Gospodarstwo skłonne jest do ryzyka, ponieważ cechuje je optymizm.

Otóż, ta skłonność do ryzyka jest dziś systematycznie hamowana przez jednostronne dążenia pracownicze, ograniczenie odsetek i zysku, nadmiernie opodatkowanie dużych dochodów i t.d. Tym samym hamowane są: inicjatywa, rozmach gospodarczy, a w wyniku ostatecznym - zdolność wytwórcza gospodarstwa krajowego. Roztropny rząd będzie się przeto wystrzegał obcinania zysków wynikających z talentu wynalazczego i będzie unikał hamowania przyrostu kapitału, zdobywanego odwagą i przedsiębiorczością. Taki rząd, przeciwnie, będzie dbał o wyeliminowanie ryzyka przedsiębiorcy, a przynajmniej będzie je ograniczał, natomiast pobudzać będzie inicjatywę prywatną.

Jakim stosunku do tego stanowiska pozostaje etatyzm czyli zasada kierowania gospodarstwem przez państwo?

Ta zasada ogranicza, zmniejsza ryzyko gospodarcze w takiej mierze, że ogranicza swobodę przedsiębiorcy lub zastępuje ją przez wyznaczanie zadań przez państwo.

Wyraz etatyzm rozumiany bywa różnie. Ingerencja władzy publicznej jest tak wieloraka, orientuje się według tak licznych, często przeciwnych sobie kierunków, że etatyzm popada w niebezpieczeństwo pokrywania najróżnorodniejszych pojęć, nieraz ze sobą sprzecznych.

Nie wchodzi tu w grę bolszewizm gospodarczy niszczący wszelkie ślady inicjatywy prywatnej, ale przede wszystkim gospodarka planowa. Czy i ten rodzaj etatyzmu tłumi dążenie do zysku i możliwość zysku?

Kto pojął sens niemieckiego planu czteroletniego, ten musi na to pytanie dać odpowiedź przeczącą - mówi "Die Brank".

Plan ten bowiem nie chce stwarzać przeszkód, lecz je przewycięzać, chce on gospodarstwo uodpornić przeciw kryzysowi przez: zmniejszenie zależności od surowców zagranicznych, wzmoczenie wydajności gleby, zwiększenie produkcji i zorganizowanie gospodarstwa w ten sposób, aby usunąć na przyszłość niedostatek i brak. Czyż spokojna, równomierna praca nie jest dzięki temu planowi w takiej mierze zabezpieczona, że wszystkie "liberalistycznie" nastawione gospodarstwa nam zazdroszczą? zapytuje "Die Bank" i wyobraża sobie, że ta zazdrość rzeczywiście istnieje.

Od 4 lat w Niemczech nie ma strajku, tym samym więc gospodarstwo nie potrzebuje liczyć się z ryzykiem, które w innych państwach dochodzi do sum miliardowych. Pomimo to jednak, pomimo zwiększania się zysków w przedsiębiorstwach, rząd narodowo-socjalistyczny nie myśli ograniczać tego zysku drogą obciążenia podatkowego, tak że zysk ten dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek może służyć do "samofinansowania" przedsiębiorstw.

x x x

Powyższe wywody stanowią wła ciwie apoteozę, nie zaś krytyczną analizę gospodarki przymusowej; jaką widzimy w Niemczech. Warto zauważyć, że ryzyko, o którym "Die Bank" mówi jest ogromne w przemyśle, gdyż inwestycje dokonywane są na skutek zamówień państwowych, i to specjalnego rodzaju - zbrojeniowych, lub też na skutek nakazu władz państwowych, jak to zachodzi z przetyskiem surowców syntetycznych. Z chwilą ustania tych zamówień, przemysł ten musi przestać pracować. Następnie, jeżeli zysk nie jest przez czynniki kierownicze eliminowany, to jednak jest w słułym stopniu ograniczany przy pomocy podatków i drogą reglamentacji cen.

.....

